Rok XI. Nr. 13 Sosnowiec, wtorek 14 stycznia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni [illegible]
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROW[illegible] 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulic[illegible] 16.

Wyrok w procesie o zabójstwo min. Pierackiego

Bandera, Łebed i Karpyniec dzięki amnestji uniknęli kary śmierci

WARSZAWA, 13. 1. PAT. Dnia 13 stycznia br. sąd okręgowy w Warszawie ogłosił o godzinie 12.14 w południe sentencję wyroku w sprawie zabójstwa ś. p. min. Pierackiego.

Sentencja ta w streszczeniu brzmi następująco:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej sąd okręgowy w Warszawie na posiedzeniu sądowem, rozpoznawszy w dniach od 18 listopada 1935 r. do 10-go stycznia 1936 r. sprawę Stefana Bandery i towarzyszy, oskarżonych

1) o to, że wzięli udział w organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w celu oderwania od państwa południowo-wschodnich województw.

2) że jako członkowie wspomnianej organizacji ukraińskich nacjonalistów: a) Bandera nakłonił Grzegorza Maciejkę do zabicia min. Pierackiego, polecając Maciejce udać się do Warszawy w celu dokonania zabójstwa a nadto udzielił pomocy do popełnienia tego zabójstwa, dostarczając Łebedowi pieniędzy i opieki organizacyjnej oraz za pośrednictwem Malucy przygotował miejscowe schronienia do ułatwienia ucieczki sprawcy zamachu, dostarczył pieniędzy Łebedowi i Hnatkiwskiej, przygotowującym zamach na min. Pierackiego, zaopatrzył Maciejkę w rewolwer, fałszywe dowody osobiste i pieniądze, oraz dał mu wskazówki co do spotkania się z Łebedem w Warszawie, poczem Grzegorz Maciejko 15 czerwca 1934 roku zabił min. Pierackiego ze wspomnianego rewolweru; b) Łebed nakłonił Maciejkę do zabicia min. Pierackiego przez rzucenie bomby lub strzelenie z rewolweru, nadto udzielił pomocy do spełnienia zabójstwa przez przeprowadzenie wywiadu i obserwację w celu ustalenia trybu życia min. Pierackiego, wybranie czasu, miejsca i warunków najbardziej odpowiednich do wykonania zamachu, poczem zaopatrzył Maciejkę w bombę, wskazał mu miejsce zamachu, oraz osobę min. Pierackiego; c) Hnatkiwska udzieliła pomocy dla przygotowania i spełnienia zabójstwa przez to że przeprowadziła wywiad i obserwację w celu ustalenia trybu życia min. Pierackiego i wybrania czasu i miejsca, oraz warunków, najbardziej odpowiednich do dokonania zamachu, i utrzymywała łączność między Łebedem a Maciejką; d) Karpyniec w Krakowie udzielił pomocy do spełnienia zabójstwa przez to, że sporządził i dostarczył Maciejce za pośrednictwem Łebeda bombę, przeznaczoną dla zabicia min. Pierackiego; c) Kłymyszyn udzielił w Krakowie pomocy do spełnienia zabojstwa min. Pierackiego przez to, że dostarczył Karpyńcowi chloranu potasu, przeznaczonego dla sporządzenia bomby, oraz nawiązał łączność między Karpyńcym i Łebedem i towarzyszył Łebedowi w czasie jego pobytu w Krakowie, aby mu zapewnić bezpieczeństwo i umożliwić przewiezienie bomby do Warszawy; f) Pidhajny udzielił we Lwowie pomocy do spełnienia zabójstwa przez to, że oddał pod rozkazy Bandery i bezpośrednio z nim zapoznał Maciejkę, zaopatrzył Maciejkę w rewolwer i utrzymywał informacyjną łączność z Łebedem w okresie jego przygotowania do zamachu w Warszawie. Maluca udzielił pomocy do spełnienia zabójstwa min. Pierackiego przez to, że zaopatrzył w pieniądze i instrukcję Łebeda, oraz przygotował miejsce spotkania w Poznaniu i Lublinie dla ułatwienia ucieczki Maciejce.

3) Czornij, Kaczmarski, Myhal, Zarycka i Rak jako członkowie organizacji ukraińskich nacjonalistów pomagali Grzegorzowi Maciejce po zabójstwie min. Pierackiego uniknąć odpowiedzialności karnej za przestępstwo, przez to, że Czornij udzielił w celu umożliwienia Maciejce ucieczki noclegu w mieszkaniu w Lublinie.

Rak na polecenie Malucy dopomagał zbiegowi Maciejce do Czechosłowacji, doprowadzając go do granicy państwa polskiego i oddając go pod opiekę Jarosława Baranowskiego.

Sąd orzeka: uznać wszystkich oskarżonych za winnych popełnienia wszystkich im zarzucanych wyżej opisanych czynów i skazać

STEFANA BANDERĘ

na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze.
zaś na mocy amnestji orzeczenie kary śmierci zamienić na karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze,

MIKOŁAJA ŁEBEDA

na karę śmierci i utratę praw, na mocy, zaś amnestji zamienić orzeczenie kary śmierci na karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze,

DARJĘ HNATKIWSKĄ

po zastosowaniu ustawy amnestyjnej na 15 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 10 lat,

JAROSŁAWA KARPYŃCA

na karę śmierci i utratę praw publicz. i obywatel. na zawsze z zamianą na mocy amnestji na karę dożywotniego więzienia i utratę praw publicz. i obyw. na zawsze,

MIKOŁAJA KŁYMYSZYNA

na karę łączną dożywotniego więzienia oraz utratę praw publicz. i obywat. na zawsze,

BOHDANA PIDHAJNEGO

na karę łączną dożywotniego więzienia oraz utratę praw publicz. i obywat. zawsze,

IWANA MALUCE

na karę łączną 12 lat więzienia oraz utratę praw publicz. i obywat. na okres 10-ciu lat,

JAKÓBA CZORNIJA

na karę łączną po zastosowaniu amnestji na 7 lat więz. oraz utratę praw publicz. i obywat. na okres 10-ciu lat.

EUGENJUSZA KACZMARSKIEGO

na karę łączną po zastosowaniu amnestji na 12 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obyw. na okres 10 lat,

ROMANA MYHALA

na karę łączną po zast. amnestji —12 lat więzienia oraz utratę praw publicz. i obyw. na okres 10-ciu lat,

KATARZYNĘ ZARYCKĄ

po zastos. amnestji na 8 lat więz. oraz utratę praw obyw. i publicz. na okres 10-ciu lat,

JAROSŁAWA RAKA

na łączną karę po zastos. amnestji 7 lat więzienia oraz pozbawienia praw publicz. i obyw. na okres 10-ciu lat.

Oskarżonym zaliczono na poczet kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania, pobrać od wszystkich skazanych po 600 zł. opłat sądowych i zasądzić [illegible] postępowania sprawy. Po ogłoszeniu wyroku Bandera i Łebed wznosili jakieś okrzyki w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący polecił usunąć ich z sali, zarządzając jednocześnie przerwę. Po wyprowadzeniu z sali oskar. Bandery i Łebeda, przewodniczący wiceprezes Posemkiewicz ogłosił ustnie uzasadnienie wyroku.

Włoski Lawrence w Abisynji

Dlaczego abisyńczycy stracili Aksum

GENEWA, 13.1. W tutejszych kołach mówi się ostatnio bardzo wiele o niezwykłych czynach włoskiego księcia Della Porta, którego nazywają „włoskim Lawrencem". Przypisuje mu się wszystkie dotychczasowe sukcesy włoskie w Abisynji. Powszechnie utrzymuje się twierdzenie, że gdyby nie książę Della Porta, gen. de Bono nie zdołałby przekroczyć nawet granic włoskich w Afryce.

Ks. Della Porta liczy obecnie lat 40. Po wojnie światowej odbył podróż dookoła świata, zwiedzając różne kraje. Jest on poliglotą i włada biegle 12 językami.

W wojnie abisyńskiej został mianowany szefem włoskiego wywiadu.

W Afryce pracuje od dwóch lat i on to przygotował teren dla pochodu włoskiego na Abisynję. Zdrada rasa Gugsy, zdobycie Aksum bez walki, oraz zajęcie Makalle ma być jego zasługą.

Jeszcze przed wojną utrzymywał ks. Della Porta zażyłe stosunki z rasem Gugsą. O tych stosunkach wiedział dobrze sztab włoski.

Podobno zdobycie Aksum nastąpiło dzięki stosunkom księcia Della Porta z duchowieństwem koptyjskiem.

Metoda pracy włoskiego księcia jest podobna do tej, jaką stosował pułk Lawrence. Emisarjusze księcia grasują wśród szeregów abisyńskich i przekupują dowódców. Korupcja powoduje poddawanie się wojsk abisyńskich i zwycięstwa włoskie. Ks. Della Porta przypisują zgórą 50 dobrowolnych kapitulacyj abisyńskich. Jest on najbliższym doradcą marszałka Badoglio.

Podobno negus nałożył wysoką cenę na jego głowę.

Wtajemniczeni twierdzą, że książę ma swoich szpiegów w najbliższem otoczeniu cesarza Abisynji.

Samobójstwo lekarza sosnowieckiego w Katowicach

Smiertelny zastrzyk morfiny

W dniu wczorajszym mieszkańcy Sosnowca poruszeni zostali wiadomością o samobójstwie 32-letniego dr. Oskara Zegera, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 2.

Dr. Zeger popełnił samobójstwo w hotelu „Monopol" w Katowicach.

Lekarz przybył do Katowic w ub. niedzielę wieczorem i wynajął pokój w hotelu „Monopol", służbie kazał się obudzić o godz. 8-ej rano.

Gdy wczoraj rano służący począł się dobijać do drzwi z pokoju odpowiadała martwa cisza.

Po pewnym czasie otwarto drzwi. Na łóżku leżał martwy — dr. Zeger.

Niezwłocznie o śmierci gościa zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

Wezwany lekarz stwierdził, że dr. Zeger popełnił samobójstwo przez zastrzyknięcie sobie dużej dawki morfiny.

Denat pozostawił kartkę, w której pisze, że specjalnie przybył do hotelu, nie chcąc samobójstwa popełniać w domu.

Powód samobójstwa lekarza sosnowieckiego nie został jeszcze ostatecznie ustalony.

Na ten temat krążą w mieście różne przypuszczenia i plotki.

Zwłoki denata przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach, skąd rodzina zabrała je do Sosnowca.

W dniu dzisiejszym odbędzie się pogrzeb.

Polska—Japonja 5:1 (2:0, 1:0, 2:1)

Wczoraj w Katowicach odbył się na sztucznym torze mecz hokejowy pomiędzy zespołem hokejowym Polski a Japonji.

Mecz zasłużenie wygrała Polska w stosunku 5:1 (2:0, 1:0, 2:1).

Serce matki nie myli się nigdy

Desperacka walka dwóch rodzin o dziecko

Ryga, w styczniu.

Początkowo usiłowano całą historję zatuszować i trzymać w tajemnicy. Dziś jednak wie o niej cała Ryga. Chodzi o tragedję rodziny M., względnie o tragedję robotnika S. Sprawa oparła się o sąd.

Początkowo nikt nie chciał dawać wiary i uważano całą sprawę za pewnego rodzaju ideę fixe pani M. Kobieta ta jednak czuła to, czego nie znawał świat, a nawet jej własny mąż. Czuła w głębi duszy, że walczy o swe dziecko. Nie odstąpiła od tej walki. Musiał się przeto wdać w tę walkę sąd.

Geneza tego ciekawego sporu jest następująca:

Pani M., żona poważnego obywatela Rygi, jest matką trojga dzieci. Dwoje starszych cieszy się dobrem zdrowiem, podczas gdy młodsze chorowało od urodzenia. Choroba następowała po chorobie, a stan ten odbijał się na charakterze dziecka. Dziecko przysparzało rodzicom wiele trosk i przysparza je dzisiaj jescze po czternastu latach.

SPOTKANIE W TRAMWAJU

Przed kilku miesiącami pani M. ujrzała w tramwaju pięknego, jasnowłosego chłopca. Chłopak był żywy i pani M. z przyjemnością patrzyła na niego, a równocześnie na jego matkę, przystojną brunetkę, której chłopak pomagał przy wsiadaniu do tramwaju. Kiedy przypatrzyła się bliżej chłopcu, zauważyła wprost fantastyczne podobieństwo między nim a swym mężem. Zarówno zarys głowy, jak oczy, nos, usta, były niemal

dokładną kopją głowy, nosa, oczu i ust jej męża.

Co więcej, podobieństwo istniało w ruchach i w sposobie wyrażania się.

Kiedy chłopak zauważył, że pani M. obserwuje go z zainteresowaniem, zwrócił się do niej i nawiązał z nią rozmowę. Oświadczył, iż na imię ma August i liczy 14 lat, tyle mógł liczyć syn pani M. Wreszcie w rozmowie wdała się matka Augusta, a następnie August został zaproszony do rodziny M. na obiad.

Augustowi podobało się u nowych przyjaciół bardzo. Ojciec jego był ubogim rzemieślnikiem, a August był piątem dzieckiem. Troje starszych chorowało, a jeden z braci bił go często. Teraz dostał się do pięknego domu, mógł bawić się najpiękniejszemi zabawkami i otaczano go ciepłą opieką. Także rodzice Augusta byli zachwyceni tem, że ich dziecko zostało zaproszone do bogatego domu.

Im częściej pani M. patrzyła na dziecko, tembardziej doznawała nieokreślonych wrażeń, opanowało ją jakieś uczucie, z którego sobie nie zdawała sprawy, a które nie dawało jej spokoju. Nie mogła sypiać nocami. Kiedy pewnego dnia zwierzyła się z temi uczuciami mężowi, wyśmiał ją. Mimoto doszła do przekonania, że August jest jej synem. Postanowiła dowieść tego.

Odwiedziła robotnika S. Zapoznała się z ubogiem otoczeniem i z innemi brzydkiemi i choremi dziećmi, z chorymi rodzicami, a jednak nie potrafiła zgłębić tajemnicy.

ZA DRUGĄ BYTNOŚCIĄ

poczęła sprawę bliżej badać, a po godzinie doszła do wniosku, że ma dowód w ręku.

Dowiedziała się, że August przyszedł na świat w tej samej klinice i tego samego tygodnia, w którym urodził się jej najmłodszy syn, Klaudjusz. Teraz nie miała wątpliwości!

Ale od tej chwili rozpoczęła się beznadziejna walka.

Pani M. udała się na klinikę, gdzie ją lekarze wyśmiali. Oświadczyli, że

ZAMIANA DZIECKA NA KINICE JEST WYKLUCZONA.

Coś podobnego nie mogło się zdarzyć.

Jednak matki nie można było odprawić z niczem. Wiedziała dobrze, iż stosunki na klinice nie były tak uporządkowane kiedyś jak dzisiaj. Wtedy kraj ten zniszczony najazdem bolszewickim i wojną, a dopiero w pierwszych powojennych latach, udało się rządowi żelaznym wysiłkiem zaprowadzić w kraju porządek. Szpitale w czasie, gdy jej Klaudjusz przychodził na świat, były zdezorganizowane.

Nie chciano jednak zajmować się jej podejrzeniami. Kobieta jednak nie poddawała się. Nabrała pewności, że walczy o swe dziecko!

TAKŻE MĄŻ PRZYŁĄCZYŁ SIĘ DO TEJ WALKI.

Starał się w dobry sposób nakłonić robotnika S. do oddania dziecka. Żona jednak robotnika dosłownie wyrzuciła pana M. z mieszkania. Nie chciała słyszeć o tem, ażeby oddać zdrowe i silne dziecko, najukochańszego syna, za dziecko zupełnie obce i chore. Zalewała się łzami i rozpaczała. Powiedziała, że umrze, gdyby jej dziecko odebrano. —

Wstrząśnięty do głębi, pan M., powrócił do domu i zwątpił w to, czy uda się naprawić straszliwą pomyłkę, popełnioną w szpitalu przed 14 laty. A poza tem wyłaniała się kwestja, co powiedzą dzieci...

Atoli pani M. pozostała niewzruszona. Nic na świecie nie mogło jej skłonić do zaniechania walki. Zwróciła się o poradę do szeregu lekarzy i potrafiła skłonić ich do zajęcia się sprawą. Wydano już w tej kwestji szereg opinij.

Obecnie sprawą zajmuje się sąd. Rozstrzygnie on ją naprawdę salomonowym wyrokiem w najbliższym czasie.

Narazie sąd nie wydał wyroku i dwie matki walczą o dziecko.

Ratujcie, bo skonam! — wołał w telefon

7 karetek pogotowia wezwał pijany bogacz

POZNAŃ, 13. 1. Wieczór wczorajszy, dzięki jedynemu tylko wypadkowi, przyczynił poznańskim instytucjom doraźnej pomocy lekarskiej niebywałych kłopotów. Dyżurny lekarz pogotowia ratunkowego zaalarmowany został telefonicznie o niezwykłem samobójstwie niejakiego p. W. P., jednego z bogatych kupców poznańskich, zamieszkałego przy ulicy Św. Wojciecha.

— Kto zawiadamia o wypadku? — zapytał lekarz dla formalności.

— Sam poszkodowany, panie doktorze! Szybko przyjeżdżajcie, bo skonam.

Karetka Pogotowia pomknęła, naturalnie, pod wskazany adres, a w tym samym momencie rozległ się dzwonek w Pogotowiu Ubezpieczalni Społecznej.

— Co się stało?

— Ratuj doktorze, bo skonam — zabrzmiał smutny głos — poderżnąłem sobie gardło, ale chcę żyć.

I tu karetka ruszyła czem prędzej na ulicę Świętego Wojciecha.

Podobne telefony otrzymały wreszcie wszystkie pogotowia lekarskie.

Po upływie kilku minut, na miejsce wypadku zjechało siedem karetek Pogotowia. Lekarze spojrzeli po sobie nie dowierzająco i udali się do mieszkania samobójcy.

Tu dopiero okazało się, że zamożny kupiec, powróciwszy do domu, po sutej libacji, postanowił zakpić sobie ze świata lekarskiego: usiadł przy telefonie i wzywał jedną karetkę Pogotowia po drugiej.

Wyprowadzeni w pole, lekarze postanowili jednak nauczyć rzekomego samobójcę rozumu i przeprowadzili zabieg... w postaci przepłókania żołądka.

Z kraju

Troska o zdrowie nauczycieli

WARSZAWA, 13.1. Kuratorja szkolne w trosce o zdrowie nauczycieli szkół powszechnych, wydały znamienne zarządzenia dotyczące przenoszenia zagrożonych gruźlicą nauczycieli do miejscowości o zdrowszym klimacie.

W miarę możliwości chorzy przenoszeni będą do miejscowości podgórskich, bądź też lesistych o suchym klimacie.

Tajemniczy zgon robotnika przy obserwowaniu zaćmienia księżyca

WARSZAWA, 13.1. Robotnik kolei wąskotorowej z Biskupina, 57-letni Jakób Singer, wyszedł wieczorem na podwórze by przyglądać się zaćmieniu księżyca.

W pewnym momencie upadł bez przytomności na ziemię, nie dając znaku życia.

Wezwany lekarz stwierdził śmierć, nie mógł jednak podać przyczyny zgonu.

Do 15 b. m. nie będzie protokułów za niewykupienie świadectw przemysłowych

WARSZAWA, 13.1. Izba przemysłowo-handlowa zwróciła się do min. skarbu z prośbą o wydanie zarządzenia o zwolnienie od odpowiedzialności tych przedsiębiorstw, przeciw którym sporządzono do 15 stycznia protokuły o niewykupienie świadectwa przemysłowego.

Jak nas informują, min. skarbu skłonne jest wydać okólnik. Natomiast z całym rigorem ścigać będzie tych, którzy nie wykupią świadectw przemysłowych po 15 bm.

Dwoje dzieci zginęło w płonącej chacie

WILNO, 13.1. We wsi Jemioły pow. mołodeczańskego wybuchł w jednej z chat Michała Tubutowa pożar, w czasie którego spłonęło dwoje dzieci w wieku 4 i 6 lat, zapomniane w mieszkanu wskutek paniki.

Ponieważ pożar wybuchł w nocy akcja ratunkowa rozpoczęła się ze znacznem opóźnieniem. Chata oraz przyległe zabudowania gospodarcze spłonęły doszczętnie.

———o———

Konsulat polski w Lille szuka spadkobierców

Konsulat polski w Lille, za pośrednictwem syndykatu emigracyjnego, poszukuje spadkobierców śp. J. Jędrusiaka, urodzonego 30 lipca 1901 roku, syna Feliksa i Anny z domu Boris.

Śp. Jędrusiak zmarł dnia 7 kwietnia 1933 roku w Lille. Po zmarłym nie pozostały żadne dokumenty, któreby stwierdziły jego miejsce urodzenia lub pochodzenia.

Rodzina zmarłego winna skomunikować się listownie bezpośrednio z konsulatem generalnym polskim w Lille, (45 Boulevard Carnot) lub też z centralą syndykatu emigracyjnego w Warszawie, ul. Króla Alberta 1-go nr. 7.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 13.1. W dzisiejszem ciągnieniu padły następujące główne wygrane:

Zł. 50.000 na n-ry: 13070 21723

Zł. 5.000 na n-ry: 10798 42196 58646 99439.

Zł. 2.000 na n-ry: 42 828 7905 11296 21472 27489 32212 35117 38592 38212 45328 54000 77750 81270 98395 103982 118861 144519 180480 192092.

Zł. 1.000 na n-ry: 16997 35087 37412 53386 60632 64440 74448 93483 103369 117944 115119 119003 129465 335 137401 139959 142768 917 144863 162805 165344 168325 189113.

SENSACYJNE ODKRYCIA GEOLOGICZNE W POLSCE

Czysta miedź na Wołyniu

Nowe źródła nafty w województwie stanisławowskiem

Zeszłoroczne poszukiwania geologiczne w Polsce dały niezwykle bogate wyniki. W chwili obecnej Państwowy Instytut Geologiczny opracowuje rezultaty badań przeprowadzonych przez 20 geologów w różnych miejscowościach Polski.

Na Wołyniu w pobliżu Janowej Doliny tuż nad granicą polsko-sowiecką dokonano sensacyjnych odkryć skarbów mineralnych na przestrzeni 200 km. Stwierdzono tam obecność miedzi rodzimej. Licznie pobrane próby przesłano do Warszawy dla dokonania szczegółowych analiz. Dokładne dane o doniosłych odkryciach trzymane są narazie w tajemnicy.

Pozatem również na terenie województwa wołyńskiego natrafiono na nowe pokłady wysokocennego kamienia bazaltowego nadającego się dla eksploatacji przemysłowej.

O wynikach badań złożone będą sprawozdania przez Państwowy Instytut Geologiczny ministrowi przemysłu i handlu.

• • •

W województwie stanisławowskiem na terenach Pasiecznej dokonano głębokich wierceń na kopalni „Chrobry" w poszukiwaniu nafty. Na głębokości 1,112 metrów natrafiono na bogate złoża naftowe. Przy silnem ciśnieniu gazów nastąpił wybuch lekkiej parafinowej ropy naftowej o wydajności 20 tonn dziennie.

Odkrycie bogatych pokładów ropy wywołało ogromne zainteresowanie i gorączkowy ruch w nabywaniu wolnych terenów w sąsiedztwie kopalni „Chrobry". Na wykupionych terenach zamierzają firmy naftowe uruchomić nowe kopalnie.

„REWOLUCJA" w SOWIETACH

Gastronomiczne anomalje -- Powiał inny wiaterek

Święta Bożego Narodzenia oraz Nowy Rok, które jak wiadomo, według kalendarza wyznania prawosławnego, są nieco później niż u nas — obchodzone były w Rosji Sowieckiej w tym roku w sposób zupełnie niezwykły. Po raz pierwszy od objęcia władzy przez reżim sowiecki, oficjalny organ „Prawda" zamieścił nowinę, że nie będzie nic dziwnego w tem, jeśli obywatele sowieccy zechcą uprzyjemnić sobie święta choinką.

POWRÓT CHOINKI

Choinka, która bya dotychczas skazana na wygnanie odzyskała więc w tym roku prawo bytu. Mało tego w we wszystkich świetlicach i domach ludowych, miało się znajdować według rozkazu władz wyższych tradycyjne drzewko przybrane świecidłami.

SOWIECKA ŻYWNOŚĆ DLA SOWIETÓW

Nowy Rok przyniósł pozatem Sowietom jeszcze inną sensację, mianowicie wstrzymano wywóz niektórych produktów, któremi po cenach dumpingowych zasypywane zagranicę, a które w Rosji Sowieckiej są niesłychanie drogie. Ograniczono więc narazie wywóz jaj, kawioru konserw rybnych, jarzyn, miodu, wina, suszonych owoców, makaronów, słodyczy i papierosów. Ponadto w roku bieżącym przewidziane jest ograniczenie wywozu jabłek, winogron ryb i tytoniu niższego gatunku.

Wstrzymanie wywozu, który obejmował zresztą rynki państw nadbałtyckich, a ponadto Turcji, Persji, Mongolji i Chin, z europejskich zaś -- Polski i Francji, ma na celu zatrzymanie tych wyrobów w Sowietach i spowodowanie w ten sposób obniżki cen, a przez to udostępnienie możności nabywania ich obywatelom sowieckim. Jak dotychczas bowiem na 170 miljonów mieszkańców Rosji zaledwie 2 lub 3 miljony ludzi znajdowało się w możliwości pozwolenia sobie na kupno wymienionych wyżej artykułów.

GASTRONOMJA NR. 1.

Ciekawe jest, jeśli już jest mowa o kwestji gastronomicznej, obejrzeć największy sklep spożywczy moskiewski, noszący nazwę „Gastronomja Nr. 1". Olbrzymi ten bazar mieści się we wspaniałej hali z terakotową posadzką, pośrodku której znajdują się ustawione w kwadrat kontuary z produktami spożywczemi. Z dwóch stron znajdują się także lady, na których pełno jest smakołyków. Wnętrze tej wspaniałej hali, zdobnej w marmury i rzeźby, oświetlone jest olbrzymim, imponującym żyrandolem, który rzuca jasne, ale łagodne światło.

W hali tej przez cały dzień, zwłaszcza zrana, panuje poprostu nieopisany tłok. Można tu nabyć wszystko: mięso surowe, mięso pieczone, zwierzynę oprawioną lub też ze skórą i piórami, 100 gatunków ryb solonych; na ladach wznoszą się całe góry masła, łakomie przyciągają wzrok olbrzymie kosze, pełne południowych owoców, oraz wielkie kadzie, wypełnione kawiorem. Można także znaleźć wszelkie gatunki chleba, poczynając od razowca a kończąc na delikatnych bułeczkach z kminkiem.

ROBIMY ZAKUPY

Jakież są ceny tych wspaniałości? Wołowina kosztuje około 15 rubli za kg., masło 30 rb. To są prdukty, które są specjalnie drogie. Natomiast za 15 rubli można już dostać tłustą pieczoną pularde, a kawior jest znacznie tańszy od masła. Jeśli chodzi o cenę razowca, to wynosi ona 1 rb. 10 kop za kg.

Ceny za artykuły spożywcze ustalone są przez trusty. Istnieje specjalny trust mięsny, jarzynowy, mleczny, owocowy i t. d., a wszystkie one zależne są od komisarjatu żywnościowego. Sławne sowieckie kooperatywy nie istnieją już.

Sama procedura zakupu nie jest tak łatwa wobec szalonego tłoku. Przedewszystkiem więc trzeba stanąć w kolejce, która stoi przed kasą i dopiero ze zdobytem pokwitowaniem staje się w nowej kolejce przed kontuarem, na którym sprzedawany jest produkt, którego potrzebujemy. Ponieważ w każdej kolejce stoi się conajmniej kwadrans, więc nabycie np. pół kg. owoców zajmuje pół godziny czasu.

Jeśli chce się zrobić zakupy do śniadania lub kolacji, trzeba być przygotowanym na to, że się poświęci conajmniej dwie godziny czasu. Tej długotrwałości sprawunków nie należy przypisywać złej organizacji „Gastronomji Nr. 1". Poprostu jest to jedyny sklep w tym rodzaju i nie może on nadążyć w obsługiwaniu licznej klienteli.

TYLKO DLA CUDZOZIEMCÓW

Drugim takim wielkim magazynem jest słynny „Torgsin" — magazyn dla cudzoziemców, gdzie każdy może płacić za sprawunek monetą swojego kraju. Ten system wywołuje jednak szereg kapitalnych nieporozumień, gdyż np. jeśli daje się monetę 20-frankową to otrzymuje się reszty w markach, kopiejkach, a do tego czasem w polskich złotówkach i monetach tureckich. Wobec tego rachunki te są niezwykle skomplikowane i nie pozostaje nic innego, jak zaufać kasjerce, że wydała resztę prawidłowo

MOSKIEWSKA KAWIARNIA

Oprócz hotelu „Inturist", w którego kawiarni bywa cały elegancki świat jest w Moskwie jeszcze parę innych kawiarń, wśród których najelegantsza jest „Caffe Puszkin". Ciekawe jest jednak, że nazwa ta po paru dniach została zaniechana, gdyż obywatele sowieccy uważają, że nazywanie imieniem poety kawiarni jest ubliżeniem jego pamięci.

Kawiarnia nie jest urządzona z przepychem, ale jest miła, czysta sprawia sympatyczne wrażenie i ozdobiona jest sowieckiemi gwiazdami, wykonanemi z niklu. Przy stolikach jest tłoczno, a orkiestra przygrywa od rana do wieczora. Jakiż jest repertuar muzyczny? Przeważnie arje operowe i to w dodatku włoskie. Szczególnem powodzeniem cieszy się „Carmen"

Wśród publiczności jest masa kobiet, przeważnie młodych i ładnych, z gładko zaczesanemi włosami, bez kapeluszy, ubrane skromnie w suknie wełniane lub trykotowe, ale wszystkie mają pewne pretensje do elegancji. Suknie noszą dłuższe, niż to jest naogół przyjęte w Europie i każda bez wyjątku nosi jedwabne pończochy oraz ma polakierowane paznogcie (manicure kosztuje w Moskwie 2 rb.). Nie należy jednak przypuszczać, że są to przedstawicielki proletarjatu. Są to wszystko urzędniczki, maszynistki lub kobiety wolnego zawodu. Jest trochę kobiet, które niczem się nie trudnią, ale tych jest niewiele.

Jak ma być zreformowany podatek obrotowy?

Projekt reformy podatku obrotowego przewiduje połączenie w jedną stawkę obecnego podatku od obrotu oraz wszystkich dodatków. W kierunku kumulacji idzie nawet bardzo daleko, gdyż znosi odrębne opłaty stemplowe od rachunków wystawianych przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, natomiast dla zrównoważenia ubytku wpływów z tego tytułu również podnosi stawki podatku od obrotu. Należy przypomnieć, że obecnie obok podatku obrotowego zasadniczego, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe opłacają 15 procentowy dodatek nadzwyczajny do tego podatku dodatek samorząd. w wysokości 25 procent tego podatku (w niektórych okręgach województw zachodnich nieco mniej). Pozatem przedsiębiorstwa przemysłowe od pierwszej do piątej kategorji opłacają 10-procentowy dodatek na interwencję rolniczą. Wreszcie opłaty stemplowe od rachunków wynoszą 0.2 procent od obrotu. Zasadniczą zmianą jaką ma wprowadzić projekt, jest ustabilizowanie podatku od obrotu przedsiębiorstw przemysłowych. Podatek ten miał być stopniowo obniżany, obecnie jednak projekt ustawy znosi przepisy o stopniowym jego obniżaniu. Wreszcie zniesiono ma być różnica w opodatkowaniu obrotów przedsiębiorstw przemysłowych, dokonanych z innemi przedsiębiorstwami przemysłowemi i obrotów dokonanych z kupcam — względnie konsumentami. Wreszcie zniesiona ma być różnica w opodatkowaniu obrotów przedsiębiorstw przemysłowych, dokonanych z innemi przedsiębiorstwami przemysłowemi i obrotów dokonanych z kupcami — względnie konsumentami. Wreszcie ma być zniesione zróżniczkowanie podatków dla przedsiębiorstw handlu hurtowego i detalicznego, prowadzących książki handlowe i nieprowadzących książek. Tak więc, zamiast różnorodnych stawek podatkowych, zwiększonych trzema dodatkami, mamy mieć tylko dwie stawki, dla przemysłu i dla handlu, już bez żadnych dodatków. Dopiero cały wpływ z podatku ma być odpowiednio dzielony między skarb państwa i samorządy. W całości nowy projekt odbiera przemysłowcom nadzieję na zniżki, które miały przyjść w przyszłym roku i przeciętnie podwyższa wpływy o około 15 miljonów złotych w stosunku rocznym. Nowe stawki łączne od obrotu dla handlu mają wynosić 1.2 procent, dla przemysłu 1.7 procent. Cyfry te podajemy z zastrzeżeniem, że są one uzależnione od szeregu obliczeń, które dokładnie nie są nam znane. Co się tyczy świadectw przemysłowych, zasadnicze zmiany w obecnym stanie rzeczy nie są przewidziane.

Amerykańska popularność

Prezydent Roosevelt figuruje w Almanachu

W każdym przeciętnym amerykańskim domu można znaleźć napewno dwie książki: biblję oraz pięknie wydany tom p. t. „Who s who" (Kim jest kto?). Jest to nowoczesny rodzaj almanachu gotajskiego, informujący o najpopularniejszych ludziach świata. Na przepisowej i ograniczonej liczbie 3765 stron muszą się zmieścić wszyscy, których nazwiska zyskały rozgłos. Lecz nietylko nazwiska znajdujemy tam krótsza lub dłuższa, zależna właśnie od rozgłosu biografja opowie nam najcharakterystyczniejsze szczegóły z życia osobisteg

MĘŻOWIE STANU I HOLLYWOOD

Spotykamy w tej oryginalnej księdze nazwiska zarówno mężów stanu jak i aktorek filmowych, wielkich pisarzy i miljarderów. Ambicja każdego amerykanina jest figurować w tym Almanachu. Oczywiście ambicja wymaga jaknajdłuższej wzmianki i tu jest istny jarmark próżności. Pobić rywala choć o dwa wiersze druku, ileż w tem satysfakcji.

Dotychczas prym co do wielkości wzmianki trzymał sir Ernest Wallis Budge kustosz działu egipskiego i asyryjskiego muzeum brytyjskiego. Po jego śmierci rozgorzała nieomal walka o opustoszałe miejsce. Głównymi kandydatami byli dr. Butler, rektor największego w świecie uniwersytetu Columbia w New Jorku i dr. Rhodes James, profesor sławnego kolegjum w Eton Anglik zwyciężył, opisując szczegółowo na jednej szpalcie i 87 wierszach wszystkie swoje upodobania, między innemi namiętność do gry w piłkę i do stawiania pasjansów. Czcigodny rektor, którego jedyną namiętnością był golf, pozostał o pół wiersza w tyle.

Cichą walkę stoczyło dwu prezydentów U. S. A. Roosevelt i Hoover Roosevelt powtórzył na użytek Almanachu mniej więcej to samo, co było zanotowane w ubiegłym roku, ograniczając się do 18 wierszy, podczas gdy Hoover wypowiedział się aż w 34 wierszach (o jeden wiersz więcej niż w ubiegłym roku).

„Boska" Greta Garbo mniemała, że uczyni rewelację oznajmiając na kartach Almanachu swe prawdziwe nazwisko znane zresztą od lat wszystkim kinomanom Greta Luisa Gustafson. Mary Pickford w nawiasie po nazwiskiem „Fairbanks" wspomina o rozejściu się z Douglasem.

NAJDŁUŻSZE NAZWISKO

Pośród wielu ciekawostek Almanachu zasługuje na wyróżnienie maharadża indyjski, którego nazwisko ma aż 37 sylab i brzmi: Rais ud dalu sipahdar ul mulk sarand rajhahind maharadja dhiraj sri sawaj maharat rana sir udal bhansingy lokinda. Potem następują dalsze tytuły rodowe, imponujące niezmiernie „demokratycznej" Ameryce.

ROZMAITOŚCI

PSZCZOŁY BEZ ŻĄDŁA

W południowej Rodezji (południowa Afryka) żyje pewien rodzaj pszczół które wcale nie mają żądła. Pszczoła ta jest mniejsza od normalnej, wielkości muchy pokojowej. Niemniej jednak są one więcej pracowite od normalnych i zbierają bardzo pilnie słodki tamtejszy miód który posiada również bardzo aromatyczny zapach. Obecnie są zamiary zaaklimatyzowania tych pszczół w Europie. Są one prawie całkiem czarne i odznaczają się jeszcze tem, że bardzo latają.

CHLEB PIECZONO JUŻ PRZED 4000 LATY.

Do niedawna pokazywano w muzeum w Ambarton, w Anglji, kawałek chleba, który był wypieczony przed 700 laty. Lecz nie jest to najstarszy eksponat muzealny. Jeden z francuskich uczonych, przy odkopywaniu ruin Nowiny znalazł chleb, w postaci placka, pieczony przed 2500 laty. W ruinach Pompei znaleziono cały piec, wraz z urządzeniem do pieczenia chleba, z dobrze zachowanemi bochenkami chleba. Lecz najstarszy kawałek, znaleziono w jednym z grobowców faraonów egipskich z przed 4000 lat.

POLICJA UNIWERSYTECKA W BELGRADZIE.

Ze względu na liczne, mające ostatnio miejsce na uniwersytecie w Belgradzie rozruchy i manifestacje studenckie — Rektorat Uniwersytetu postanowił wprowadzić „straż uniwersytecką".

Uchwała o tej policji uniwersyteckiej przeszła na radzie profesorskiej 50 głosami przeciw ośmiu. Postanowienie to wzorowane jest na przykładzie Oxfordu

Policja ta nie ma żadnego związku z policją państwową i zorganizowaniem jej zajmą się władze uniwersyteckie.

Zatarg w przemyśle górniczym
Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego
17 b. m. przyjeżdża do Zagłębia komisja międzyministerjalna

Pisaliśmy już, że komisja międzyministerjalna powołana do zbadania sytuacji w przemyśle górniczym i hutniczym Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przybędzie na Śląsk w dniu 15 bm.

Przyjazd komisji do Zagłębia nie został jeszcze ostatecznie ustalony. Prawdopodobnie jednak komisja przybędzie do Zagłębia w dniu 17 bm. i odbędzie konferencje z przedstawicielami pracowników umysłowych, związkami zawodowemi robotniczemi, a następnie z przemysłowcami.

Komisja międzyministerjalna zbada całokształt nowej sytuacji ciężkiego przemysłu zarówno pod kątem widzenia socjalnym t. zn. warunków pracy i płacy, jak i ekonomicznym tj. sprawy taryf, opłat stemplowych, zamówień kolejowych itp., zasięgając wyczerpujących informacyj zarówno ze strony przemysłowców, jak i robotników.

Wszystkie pisma omawiając sprawę powołania do życia komisji międzyministerjalnej wskazują na trudną sytuację w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku.

Jedynie „Kurjer Zachodni" dowodzi, że w Zagłębiu niema zatargu w przemyśle górniczym. Twierdzenie swe popiera K. Z. śmiesznym wywodem pisząc: „O tem, że w Zagłębiu Dąbrowskiem w przemyśle górniczym niema zatargu świadczy i ten fakt, że przyjazd inspektora Kłotta został odłożony do dnia 17 bm., a więc niema takiej sytuacji, która nagliłaby do przeprowadzania rozmów tak, jak to miało miejsce na Śląsku".

Stanowisko „Kurjera Zachodniego" w tej sprawie jest zresztą dobrze znane i nie dziwi nikogo.

Jak jednak przedstawia się obecna sytuacja w Zagłębiu i na Śląsku świadczyć mogą uwagi, któremi podzielił się z ajencją warszawską „Iskra" jeden z najwybitniejszych znawców tego zagadnienia.

Z uwag tych wynika, że sytuacja na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem jest szczególnie trudna w związku z przeprowadzoną ostatnio obniżką cen żelaza i węgla, jak również i z tego względu, że na skutek niezwykle łagodnej zimy tegorocznej przewidywania na normalny zbyt węgla w styczniu rb. zawiodły bardzo poważnie.

Przemysłowcy dążą do zrekompensowania powstałych w ten sposób strat i w związku z tem pojawiają się próby rewizji warunków pracy i płacy robotników, jak zarobki, urlopy, świadczenia prawne oraz tendencje do t. zw. koncentracji przemysłu, wyrażającej się przedewszystkiem w ograniczeniu turnusów i zamykaniu mniej opłacalnych kopalń.

Oczywiście, że poczynania tego rodzaju pociągnęłyby za sobą niebezpieczeństwo znacznych redukcyj wśród robotników.

Robotnicy — ze swej strony — dążą natomiast do poprawienia swej sytuacji materjalnej i również wypowiedzieli umowę o pracę (na Śląsku).

12.100.000 zł. wydano na roboty publiczne
w woj. kieleckiem

W ciągu roku ubiegłego do 30 listopada biuro wojewódzkie funduszu pracy w Kielcach udzieliło kredytów i dotacyj na roboty publiczne, prowadzone na obszarze województwa kieleckiego — ogółem na sumę 12.100.000 zł. Oprócz tego 1 780.000 zł. na akcję pomocy doraźnej i 1.166.396 zł. na zasiłki ustawowe.

Z zasiłków ustawowych najwięcej otrzyma Sosnowiec, bo aż 323.910 zł. Dalej Częstochowa — 231.252 zł., Będzin — 182.756 zł., Radom — 164.037 zł., Dąbrowa — 114 637 zł., Kielce — 98.716 zł. i Zawiercie — 51.088 zł.

Należy z tem skończyć!
„Sportowa" działalność klubu „Gwiazda" w Sosnowcu

Onegdaj na ulicach Sosnowca rozdawane były ulotki wydane przez żydowski związek zawodowy robotników przemysłu odzieżowego w Sosnowcu.

W ulotce tej zarząd związku mówi o wykorzystywaniu robotników żydowskich przez właścicieli warsztatów krawieckich.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie uderzyła nas wymienienie w tej ulotce nazwy klubu sportowego „Gwiazda" z Sosnowca.

Między innemi w ulotce czytamy bowiem, **że jakiś Jumek Buchner zmobilizował zabijaków z klubu sportowego „Gwiazda", którzy mieli czelność przyjść do związku i grozić, że „głowy pofruną" jeżeli coś się łamistrajkom stanie.**

Według tej ulotki rola „sportowców" z klubu „Gwiazda" w Sosnowcu jest wcale niedwuznaczna.

Wiadomem jest, że większość żydowskich klubów sportowych stworzona jest przy organizacjach partyjnych dla których sport absolutnie nie jest celem.

W te sprawy obok władz sportowych winny wkroczyć również i czynniki administracyjne.

Kluby, które zamiast zająć się wychowaniem fizycznem członków, poczynają wkraczać na drogi walki politycznej, winny zniknąć z powierzchni życia sportowego.

Sport w swem założeniu jest apolityczny i ten charakter sportu musi być utrzymany, o ile nie chcemy zejść na bezdroża.

Trzebaby szczegółowo zbadać statuty i środki egzystencji klubów w Zagłębiu i te, które nie dają rękojmi rzetelnej pracy — rozwiązać...

Stwierdzić wkońcu należy, że najbardziej zabagnione stosunki istnieją w klubach żydowskich w Zagłębiu i na tem tle mieliśmy już wiele afer, któremi zajmowały się władze sportowe.

Krwawe porachunki osobiste w Leśniakach
Pobity zmarł w drodze do domu

W roku ubiegłym pomiędzy Janem Koziarą a Stanisławem Mertą, mieszkańcami wsi Leśniaki, gminy Pinczycę, na tle porachunków osobistych, wynikła gwałtowna sprzeczka, która zakończyła się krwawą bójką. Po bójce tej pobity przez Koziarę Merta odwieziony został do szpitala, skąd dopiero wyszedł w tych dniach. Mimo opuszczenia szpitala Merta jest w dalszym ciągu dość poważnie chory.

Onegdaj Merta postanowił pomścić swoje rany. W tym celu wyszedł z domu i na drodze, prowadzącej przez wieś czatował na swego nieprzyjaciela. Nie czekał zbyt długo, gdyż nieprzeczuwający nic złego Koziara ukazał się na drodze. Podbiegł tedy do niego Merta i trzymanym w ręku nożem zadał mu cios w głowę.

Ranny zbroczony krwią runął na ziemię, zaś sprawca poszedł do chaty ojcowskiej.

Rannego Koziarę przewieźli natychmiast rodzice do lekarza w Myszkowie, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu dr. Melcer, który jednocześnie stwierdził dość ciężki stan pokłutego. W drodze powrotnej z Myszkowa do Leśniaków. Koziara wyzionął ducha. Zwłoki zmarłego zabezpieczono w domu jego rodziców do decyzji władz lekarsko-sądowych.

Merta nie został aresztowany, gdyż leży on poważnie chory, a łóżko opuścił tylko dla pomszczenia swej choroby.

Wypadek ten wywołał wśród mieszkańców tej wsi przygnębiające wrażenie.

Kuśnierz sosnowiecki handlował w dni świąteczne
został okradziony, a pozatem zapłacił grzywnę

Onegdaj ze sklepu kuśnierskiego Lejzora Korony przy ul. 3 maja 21 w Sosnowcu skradziono 7 skórek karakułowych, wartości 500 zł.

Okradziony kuśnierz zameldował o tem policji, która wszczęła poszukiwania za złodziejami.

Korona mimo święta sklep miał otwarty i handlował. Jakiś złodziejaszek skorzystał z tego i pod pozorem kupna skórek dostał się do sklepu i niespostrzeżenie skradł 7 skórek.

Wobec stwierdzenia, że Korona handlował w dzień świąteczny zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności. —

Kradzież skórek i kara za handel w dni świąteczne niewątpliwie oduczą kupca od niestosowania się do obowiązujących przepisów.

WIECZOROWE PRZYBRANIE GŁOWY

KRONIKA

wtorek 14 styczeń	Dziś: Eufrozyny Feliksa Jutro: Pawła I Pustelu Wschód słońca: 7.33 Zachód słońca 3.44

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 14 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.50 Dziennik poranny 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół 15.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Z rynku pracy. 15 15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Cała Polska śpiewa. 17.15 Wielkie i drobne wynalazki. 17.15 Koncert w wyk. ork. P. R. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Recital fortepianowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 A nieboszczyk tak lubił strucle z makiem. 20.10 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 22.30 Dziedziczenie chorób. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE

Wtorek, 14 stycznia.

6.50 Muzyka lekka. 7.50 Program na dz. bieżący. 12.30 Fragment z op. Tosca. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 16.15 Utwory skrzypcowe. 18.30 Poco uczy się łaciny w gimnazjach. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Foljeton sportowy. 19 10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 22.45 Jan Brożek — akademik krakowski.

* * *

Ku uwadze radjosłuchaczy: Całodzienny program nadawczy stacji katowickiej poza wyżej wymienionemi godzinami własnych audycyj wypełniony jest ogólnopolskim programem, uwidocznionym powyżej

—o—

RADJO NA USŁUGACH POLICJI MIĘDZYNARODOWEJ.

Niedawno odbył się w Berlinie Kongres Radjowej Komisji Międzynarodowego Komitetu Policji Kryminalnej. W zjeździe wzięli udział wybitni przedstawiciele szeregu państw.

Rozpatrywano ustalenie międzynarodowego szyfru radjowego do użytku policji kryminalnej, oraz wprowadzenie przekazywania dokumentów zapomocą radja fotografji, odcisków palców oraz wszelkich dokumentów, mogących ułatwić rozpoznanie międzynarodowych przestępców.

Od roku 1929 Berlin jest centralną stacją Europy dla transmisyj radjowych do użytku międzynarodowej policji. Do tej centrali zgłoszone są codziennie z poszczególnych krajów komunikaty, zaś o oznaczonej godzinie Berlin retransmituje te komunikaty w językach francuskim i niemieckim w formie — Radjowych komunikatów dla wszystkich.

PIEŚNI MURZYŃSKIE, ŚPIEWA W POLSKIEM RADJO OLGA ŁADA

Pieśni murzyńskie, zwłaszcza religijne, posiadają swoją specyficzną fizjonomję i urok egzotyzmu. Pieśni nabożne pełne są naiwnej szczerej religijności, czułości i tkliwości. Szereg pieśni religijnych, oraz pieśni murzyńskich stylizowane przez Kurta Pachlena wykona w Polskiem Radjo dnia 15.1 o godz. 16.20, znana śpiewaczka Olga Łada przy akompanjamencie prof. Ursteina.

SONATA B-MOLL CHOPINA W RADJO.

W ramach audycji radjowej „Twórczość Fryderyka Chopina" nadaje Polskie Radjo dnia 15.1 o godz. 20.57 (20-ty wieczór z tego cyklu) jedno z najbardziej wstrząsających i najpopularniejszych dzieł tego wielkiego genjusza muzycznego, mianowicie Sonatę b-moll op. 35. Podstawą tej sonaty był słynny marsz żałobny, wielki poemat śmierci, skomponowany w kilka lat wcześniej niż inne części sonaty. Wzruszająca swą rzewnością i prostotą część środkowa Marsza, należy do najpiękniejszych, najbardziej chopinowskich natchnień. W tej samej audycji usłyszą radjosłuchacze nokturny ops. 32 As-Dur Nr. 2 i H-Dur nr. 1, z których ostatni łączy się z ciężką chorobą Chopina H-Dur jest wyrazem tego przeżycia psychicznego kompozytora. Utwory te wykona znakomita pianistka Zofja Rabcewiczowa.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś, o godz. 7-mej wiecz. przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych doskonała operetka Herve'go pt.: „Nitouche"

Jutro o godz. 8.30 wiecz. poraz ostatni świetna komedja S. Kiedrzyńskiego p. t. „Cudzik i spółka". Bilety w cenie od 25 gr.

——o()o——

ZWOLNIENIE DR. SEGALA.

Niedawno donosiliśmy o przejechaniu dwuch ludzi samochodem przez lekarza Ubezpieczalni, dr. Segala z Łagiszy, który popełniwszy tak straszny czyn, zbiegł, pozostawiając przejechanych na ulicy.

Czyn dr. Segala, wywołał powszechne oburzenie. Niektórzy robotnicy zaczęli się domagać usunęcia dr. Segala z tak odpowiedzialnego stanowiska, jakiem jest stanowisko lekarza ubezpieczalni. Inna grupa robotników znów złożyła w naszej Redakcji list, opatrzony podpisami, który stwierdził, że dr. Segal zawsze wywiązywał się wzorowo z obowiązków lekarza, był ludzki itd.

Władze ubezpieczalni widocznie jednak uważają, że dr. Segulowi nie można powierzać zdrowia ubezpieczonych, gdyż wymówiły mu posadę.

——::o::——

— **Odczyt w lektorjum powszechnem w Sosnowcu.** Jutro w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 odbędzie się pierwszy po przerwie świątecznej, ciekawy odczyt p. t. „Współczesna Turcja". Odczyt wygłosi absolwent akademji górniczej w Krakowie, rodowity turek p. inż. Muza Sabri. Początek punktualnie o godz. 7 wiecz. Wstęp dla wszystkich wolny.

— **Śląski instytut rzemieślniczo - przemysłowy w Katowicach** organizuje kursy przemysłu artystycznego: architektura wnętrz, grafika, malarstwo i rzeźba dekoracyjna, galanterja skórzana. Zapisy i informacje udziela Sekretarjat Instytutu Rzem. - Przem. w Katowicach ul. Krasińskiego Nr. 3 pokój 15, od godziny 8-ej do 15-ej w soboty od 8 — 13.30.

— **Uroczystości choinkowe w zw rezerwistów** Staraniem rodziny rezerwistów koło Sosnowiec—Śródmieście w lokalu własnym urządzona została choinka dla dzieci. Uroczystość tę rozpoczął ks kanonik Raczyński, omawiając znaczenie i piękną tradycję choinki. Następnie po odśpiewaniu szeregu kolend wygłoszono kilka okolicznościowych deklamacyj. Podarki gwiazdkowe rozdał dzieciom ks. kan. Fr. Raczyński. Na zakończenie urządzono dla dzieci zabawę z tańcami i korowodami.

Zarząd koła rezerwistów składa najserdeczniejsze podziękowanie ks. kan. Raczyńskiemu za łaskawe wzięcie udziału w uroczystości choinkowej.

— **Schwytanie złodziei w Sosnowcu.** Onegdaj nad ranem policjant patrolujący ul. Wiejską w Sosnowcu natknął się na znanych złodziei Stanisława Klasę i Ludwika Mielcarza, bez stałego miejsca zamieszkania.

Złodzieje usiłowali dokonać włamania do jednego ze sklepów. Obydwaj zostali zatrzymani i przekazani władzom sądowym.

ZAGADKOWY STRZAŁ

Wisząca na drzewię dubeltówka wypaliła, zabijając człowieka

P. Modzelewski, zamieszkały na Pohulance pod Myszkowem, pozwolił Janowi Gilowi ściąć w swym lesie kilka sztuk drzew. Do ścięcia drzewa przybrał sobie Gil do pomocy swego szwagra Jana Dziuka. W chwili, gdy obydwaj wieśniacy ścinali drzewa podszedł do nich Stanisław Bożek, dozorujący lasu p. Modzelewskiego. Bożek uzbrojony był w dubeltówkę. Chcąc wymierzyć ścięte drzewo, trzymaną na ramieniu dubeltówkę powiesił Bożek na pobliskiej sośnie, a sam przystąpił do mierzenia ściętego już drzewa.

W tym czasie rozległ się strzał z wiszącej na drzewie dubeltówki, a pod sosną ujrzano wijącego się w bólu Jana Gila, który przed chwilą właśnie odszedł od reszty towarzystwa.

Strzał okazał się fatalny, gdyż Gil w ciężkich męczarniach, w bardzo krótkim czasie, wyzionął ducha.

Jak wykazało doraźne dochodzenie Gil przez nieuwagę sam spowodował wystrzał, wiszącej na sośnie na dół lufą dubeltówki. Dubeltówka była własnością p. Modzelewskiego, właściciela lasu

Przypuszczać należy, że nabita dubeltówka nie była zabezpieczona, następnie powieszenie jej lufą na dół było ze strony Bożka zbytnią lekkomyślnością. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Huta Katarzyna obniża płace robotnicze

Dyrekcja huty Katarzyna wywiesiła ogłoszenie, wymiawiające pracę około 170 robotnikom z oddziału walcowni

Po dwutygodniowym terminie robotnicy mają być przyjęci do pracy, ale po obniżce zarobków, która jak nas informują ma wynosić od 12 do 15 proc.

W związku z tem sekretarz Anger zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o interwencje i niedopuszczenie do jakiejkolwiek obniżki płac.

Dodać należy, że w nadchodzący piątek odbyć się ma konferencja w inspektoracie pracy w sprawie zamierzonej obniżki płac w oddziale mechanicznym huty Katarzyna i redukcji robotników.

Widać więc dobitnie, że przemysłowcy ostatnie posunięcia obniżkowe rzą du przerzucić chcą na barki robotników. —

Praca społeczna w organizacjach w Wolbromiu

Oddział zw. pracy obywatelskiej kobiet w Wolbromiu rozwija szeroką działalność pod kier. nowowybranej przewodniczącej p. W. Wewerkowej. W przygotowaniu jest szereg odczytów popularnych.

W lokalu świetlicy zw. strzeleckiego, referentka wychowania obywatelskiego p. Z. Wieczorkowa wygłosiła ciekawy referat o produkcji i pożytku cukru. Odczyt wysłuchany był z dużem zainteresowaniem przez licznie zebranych strzelców i strzelczynie. Oddziały zw. strzeleckiego męski i żeński w Wolbromiu—Miasto urządziły tradycyjny opłatek, w czasie którego okolicznościowe przemówienie wygłosili: prezes Z. S. p. L. Kallista i referentka p. Z. Wieczorkowa.

Drugą część uroczystości opłatkowych wypełniły występy solowe i zespołowe strzelczyń.

Przyjazd genjalnego różdżkarza
za zaproszenie ziemian kieleckich

Niezwykły gość przybędzie za kilka tygodni do Polski dla poszukiwania skarbów mineralnych. Światową sławą cieszy się proboszcz małej wsi szwajcarskiej Jassy ks. Mermete, który uchodzi za najlepszego „różdżkarza" wyczuwającego istnienie skarbów podziemnych. Ks. Mermet w wielu wypadkach odkrył już pokłady cennych metali i źródła mineralne.

Ostatnio zwróciła się doń grupa ziemian z woj. kieleckiego z zaproszeniem przybycia do Polski. Ziemianie ci liczą, że na ich posiadłościach znajdują się cenne pokłady mineralne. Mistrz „różdżki czarodziejskiej" ks. Mermet zamierza również zwiedzić i inne okolice Polski.

Wapnem wypalił oczy sąsiadowi
Tragiczny finał kłótni

Tragiczny finał kłótni sąsiedzkiej rozegrał się na kolonji Zuzanna w Sosnowcu. Czesław Gawlikowski, mieszkaniec tej kolonji, żyjąc w niezgodzie ze swym sąsiadem Janem Kołaczem, wpadł podczas kłótni do jego mieszkania i chlusnął mu w oczy garścią wapna.

Skutki czynu porywczego sąsiada okazały się fatalne, gdyż wapno wypaliło Kołaczowi prawe oko.

Gawlikowski stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na rok więzienia, z czego połowa kary pozbawienia wolności została mu darowana na mocy amnestji, resztę zaś kary Gawlikowskiemu zawieszono.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

konto PKO. 1313.

— **Tragiczny wypadek.** W czasie wysiadania z tramwaju na ul. kr. Jadwigi w Dąbrowie, doznał złamania lewej nogi, 67-letni Józef Gdesz, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Traugutta 17. Przewieziono go do szpitala.

— **W urzędzie pocztowym w Grodźcu** przeprowadzone zostaną zmiany. W urzędzie pocztowym w Grodźcu w najbliższych dniach zostanie przeprowadzonych szereg zmian w szczególności w godzinach urzędowania. Urząd pocztowy mieści się obecnie w bardzo szczupłym lokalu. Przedewszystkiem więc poczynione zostaną starania, aby urząd można było przenieść do obszerniejszego lokalu.

Listy polecone i depesze nadawać będzie można do godz. 9 wiecz.

W tych godzinach będzie również czynny telegraf. Liczba skrzynek pocztowych również będzie zwiększona.

Obecnie z urzędu pocztowo - telegraficznego w Grodźcu korzysta zgórą 30 tysięcy mieszkańców Grodźca i okolicy. Naczelnikiem urzedu jest p. M. Augustyn.

— **Pogłoski o przeniesieniu ks. Siermantowskiego z Czeladzi.** Od pewnego czasu krążą po Czeladzi uporczywe pogłoski o rzekomem przeniesieniu ks. prob. Siermantowskiego z Czeladzi do jednej z pobliskich wiosek. Do Czeladzi natomiast ma wrócić powszechnie ceniony i zasłużony ks. prałat B. Pieńkowski z Siemon. Ile jest prawdy w tej pogłosce — trudno przewidzieć. Najbliższa przyszłość pokaże.

— **Gminny komitet funduszu pracy w Niwce** składa podziękowanie wszystkim tym, którzy na skutek ogłoszonego apelu przyszli z pomocą najbiedniejszym z terenu Niwka, a w szczególności: p. Gaikowi z Sosnowca za ofiarowanie 5 i pół tuzina pończoch, zarządowi, urzędnikom i robotnikom kop. „Helena" w Niwce, kupcom wyznania rzym. - kat. za ofiarowaną gotówkę i artykuły spożywcze, kupcom wyznania mojżeszowego za złożoną gotówkę, p. K. Piątkowi z Niwki za ofiarowaną gotówkę, zarządom, urzędnikom i robotnikom kop. „Modrzejów i Niwka" oraz zarządowi, urzędnikom i robotnikom centralnych warsztatów mechanicznych w Niwce.

Z Zawiercia

(z) **Opłatek u podoficerów rezerwy.** W związku podoficerów rezerwy w Zawierciu odbył się onegdaj tradycyjny opłatek Do zebranych przemówił wiceprezes zarządu, p. Jan Boniek, składając imieniem zarządu życzenia pomyślności. Przy żołnierskiej pogawędce i śpiewaniu kolend w bardzo miłym nastroju spędzili podoficerowie wieczór onegdajszy.

(z) **Kradzież.** Do mieszkania Kazimierza Dudka, zamieszkałego przy ul. Mrzygłodzkiej 36 zakradli się onegdaj nieznani sprawcy, którzy zabrali 62 zł. gotówką, oraz garderobę wartości 250 zł. Sprawcy dostali się do mieszkania za pomocą wybicia szyb w oknie. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie.

(z) **Choinka u inwalidów wojennych.** Zarząd miejscowego oddziału związku inwalidów wojennych urządził onegdaj dla dzieci swych członków, oraz sierot po poległych żołnierzach tradycyjną choinkę. Uroczystość ta zgromadziła około 100 dzieci oraz sporą ilość rodziców. Do zebranej przy choince dzieciarni oraz ich rodziców przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes związku p. Maciej Pleban, poczem dziatwa odśpiewała cały szereg okolicznościowych piosenek i kolend. Pod koniec wszystkie dzieci obdarowane zostały przez Mikołaja paczkami, zawierającemi słodycze.

(z) **Zgwałcenie.** Do komisarjatu policji przybyła niejaka C., mieszkanka Zawiercia i złożyła zameldowanie o zgwałceniu jej przez Żakowskiego Władysława (Żelazna 5). Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Za czyn swój Żakowski pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karno - sądowej.

(z) **Pogłoski o wielkim meteorze.** Po mieście krążyła wczoraj uporczywie pogłoska, jakoby podczas szalejącej nad powiatem zawierckim ubiegłej soboty burzy pod wsią Zentkowicami, gminy Włodowice spadł wielki meteor. W Zawierciu znalazło się kilku amatorów, którzy na rowerach pojechali oglądać rzadkiego gościa z nieba. Niestety meteora nie znaleźli Po sprawdzeniu w wiarogodnym źródle okazuje się, że wieść o spadnięciu meteora jest najzwyczajniejszą plotką, powtarzaną z ust do ust, nie wiadomo po co i w jakim celu.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

LIST DO WDOWY

— Słyszeliście? Kowalski umarł! — zawołał nieznany jegomość, zbliżając się do swych kompanów, sączących wódkę przy stoliku w restauracji „Pod trzema gwiazdkami".

— Kto? — spytał z przejęciem siedzący przy innym stoliku pan Antoni Siwek.

— Kowalski.

— Słyszysz, Bronek? — trącił pan Antoni łokciem przyjaciela. — My tu gaz ciągniem, a Kowalski temczasem kopytka wyciągnął.

— Szkoda chłopa. — pokiwał głową pan Bronisław Kraśniewski. — Jeszcze onegdaj, jakiem z nim gadał, to zdrów był, jak ryba.

— Takiem sposobem musiem się pochowkiem zająć — mruknął pan Antoni.— Przecie Kowalski w Zagłębiu sam był, jak ten palec.

— No i panią Kowalską w Płocku trzebaby przez pocztę powiadomić. Tylko jakoś delikatnie, ponieważ że wdowa biedactwo z samej żałości kitkę odwalić może.

— Faktycznie, że może. No to bierzem się za robotę. Bronek. Ty pisz, a ja ci będę dyktował.

Pan Antoni golnął jedną większą dla natchnienia, przygładził wąsy i rozpoczął: „Szanowna Pani Kowalska!

Wiadoma rzecz, że jak świat światem, nikt jeszcze nie był przez bliźnich oceniony wedle swej wartości, ani człowiek, ani bydlę.

Koń, na ten przykład, póki żyje, to go tylko starą kobyłą, albo i szkapą przezywa ją. A po śmierci to się zara na ślechetne wołowine przemienia.

Także samo jest i z naszem bratem Za życia to go ludzie meldują rozmaicie od łachów, lebiegów i inszych flimonów, a za to, ledwie oczki zamknie, to już mu nad mogiłą honorowe mowy odprawiają.

Znakiem tego, niech się pani Kowalska nie martwi, no i zawiadamiamy, że szanowny małżonek lekko zachorował. a pogrzeb będzie w piątek.

Ze szacunkiem

Bronisław Kraśniewski i Antoni Siwek".

* * *

Po otrzymaniu powyższego listu, pani Kowalska wraz ze swym najstarszym synem udali się do Zagłębia.

Ponieważ zaś po przybyciu stwierdzili, że ich mąż i ojciec żyje, a umarł zupełnie inny Kowalski, przeto postanowili przykładnie ukarać lekkomyślnych informatorów.

Tak też się stało. Sąd grodzki skazał ich na 4 dni aresztu każdego.



Burza, która przed kilkoma dniami przeszła nad Niemcami, poczyniła sporo szkód. Zdjęcie nasze przedstawia obraz spustoszeń w Düsseldorfie.

Z Olkusza

CO SŁYCHAĆ W WOLBROMIU?
PIORUNY BIJĄ W STYCZNIU!!

W czasie burzy, jaka przeszła onegdaj nad Zagłębiem, piorun uderzył w nowowybudowany jeszcze niezamieszkały dom, znajdujący się w dzielnicy „Wągry" w Wolbromiu.

Dom spłonął doszczętnie.

BURZA Z PIORUNAMI.

W ub. sobotę około godz. 6 wieczorem nad Olkuszem i częścią pow. olkuskiego przeszła gwałtowna burza z piorunami. W pewnej chwili wskutek przerwania drutów, podczas szalonej wichury, zgasło światło w całym Olkuszu. Ciemności trwały około 10 minut.

Taka sama burza przeszła nad Wolbromiem, przyczem piorun uderzył w dom Franciszka Paci. Oprócz domu, spalił się chlew z trzema furami słomy i furą siana.

Tego samego dnia popoł. słychać było grzmoty.

Tego rodzaju zjawiska w styczniu, ludność bierze za zły omen.

(ol) **Opłatek.** W ub. sobotę wieczorem w obecności pp. starosty Gliszczyńskiego, instruktora Trebniówny, agronoma pow. Patorskiego i zaproszonych gości, odbył się wspólny opłatek koła gospodyń wiejskich i kółka rolniczego w Podlipiu, gm Bolesław. Wieczór zakończyła herbatka w podniosłym nastroju, w czasie której wygłoszono kilka przemówień.

(ol) **Pierwsze popisy orkiestry P. C. K.** Przy oddz. PCK. w Olkuszu powstał zespół orkiestrowy, składający się z 15 osób. Pierwsze popisy nowozałożonej orkiestry zapowiedziane są na 18 bm. w sali Resursy obywatelskiej na t. zw. „Czarnej kawie", połączonej z dancingiem. Dochód przeznaczony na bezrobotnych.

(ol) **Czyżby znów podpalenie?** W ub niedzielę wieczorem powstał pożar w zagrodzie p. Stanisława Głowackiego. akwizytora P. Z. U. W. w kol. Milonki, gm. Jangrot, niszcząc dom mieszkalny i chlew, oraz część inwentarza martwego, oraz krowę i drób.

Straty wynoszą zgórą 4 tys. zł.

Zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony.

(ol) **Okradzenie magazynu kolejowego** W nocy na 13 bm. nieznani sprawcy włamali się do magazynu kolejowego na st. Sławków, gdzie skradziono 118 kg. skóry, wartości około 600 zł.

(ol) **Psy się wściekają.** W ostatnich dniach było kilka wypadków pokąsania ludzi i zwierząt przez wałęsające się wściekłe psy. O pokąsaniu ludzi donoszą z Sułoszowej i Skały koło Ojcowa. Na pastwisku we wsi Klucze wściekły pies pokąsał krowę i kozę Jana Guzika.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

— Z sześćdziesięcioma tysiącami franków — mówił sobie Owidyusz — mogę jeszcze zdobyć fortunę przy zielonym stoliku. Zresztą — dodawał — nie martwię się tem bynajmniej. Jeśli nie będzie wiele, w każdym razie coś będzie. Zródło moich dochodów nie wyschło, nie zaginę. Trzymam mego ukochanego kuzyna skrępowanego tak silnie, że mi się wymknąć nie zdoła Kasa jego jest niewyczerpaną, mogę z niej brać ile mi się podoba.

I polegając na tem, grać począł na nowo.

Przez kilka nocy rezultat pomyślnym się okazał, los sprzyjać mu zaczął. Wygrana dosięgnęła wkrótce pięknej cyfry stu tysięcy dolarów. Podniecony tym uśmiechem fortuny, grać począł zapamiętale i wszystko przegrał Podczas jednej nocy zniknęła nietylko wygrana, lecz i cała pozostałość ze sprzedaży fabryki. Nad ranem wyszedłszy z szulerni, znalazł się na bruku bez grosza.

— Trzeba jechać do Francji — powiedział sobie. — I nie tracąc chwili sprzedał zegarek, nieco biżuterji, a zebrawszy potrzebną kwotę na zapłacenie przejazdu w drugiej klasie okrętu, kupił podróżny kuferek, zapakował weń trochę bielizny i ubrania, a dołączywszy do tego bagauu butelkę płynu, kupionego u kanadyczyjka, wsiadł na statek jadący do Hawru

Przez czas podróży rozmyślał w milczeniu.

— Nie mam się czego obawiać. przedawnienie tej głupiej sprawy okrywa mnie bezpieczeństwem, mogę więc rozpocząć śmiało partję z mym drogim kuzynem. Ha! ha! ha! — zaśmiał się — pokręci głową ujrzawszy mnie u siebie.

Za przybyciem do Havru. zostało mu tylko tyle, ile potrzeba było na spożycie skromnego obiadu i zapłacenie przejazdu z Hawru do Paryża, dokąd pociąg przybywał o godzinie piątej rano.

Owidjusz wiedział z dzienników, że mniemany Paweł Harmant. otworzył wielką fabrykę maszyn we Francji i że zamieszkiwał w pięknym pałacu w pobliżu Monceau.

Wysiadłszy zatem w Paryżu. postanowił udać się natychmiast do swego mniemanego kuzyna.

XII.

Przyjazd Owidjusza Soliveau nastąpił w kilka dni po wizycie Harmanta wraz z córką u młodego adwokata

Jakób Garau, dręczony trwogą i niepokojem, szukał dla siebie w pracy roztargnienia. Marja oczekiwała przyjaznej chwili na dokonanie przedsięwziętego zamiaru.

Lucjan Labroue, obarczony pracą, dawał przykład rzadkiej czynności i odwagi.

Oprócz specjalnych robót mechanicznych dla dróg żelaznych zajmowano się w Cubervoie budową maszyn parowych dla okrętów.

Nazajutrz po dniu, w którym Soliveau wsiadał w Hawrze na pociąg jadący do Paryża, miano na jednym ze statków pomniejszych próbować maszyny. zbudowanej wedug nowego modelu, jaka wydawać miała znakomite rezultaty. Wróciwszy do siebie wieczorem, Harmant prosił Lucjana, aby go obudził o szóstej godzinie rano nazajutrz dla udania się wraz z nim na próbę pomienionej maszyny Labroue pilnując się ściśle godziny, odjechał rano z pryncypałem.

Soliveau postanowił właśnie dnia tego przedstawić się rano w pałacu przy ulicy Murillo, rano. jednak nie znaczyło u niego przededniem.

Wysiadłszy z pociągu, wstąpił do jednego z tak licznych składów win, wokoło stacji, rozkazawszy tam podać sobie, chleba, sera i butelkę wina.

Szczupość jego funduszów, nie pozwalała mu na obfitsze pożywienie. Oczekiwał godziny pójścia do swego jak go nazywał „ukochanego kuzyna". Był on dość przyzwoicie ubranym, podróż wszelako, zmięła świeżość jego odzienia. prócz czego wskutek ciągłego przebywania w tawernach, nabrał rubasznego sposobu zachowania się, co widniało z całej jego postaci.

Przybywszy na ulicę Murillo o godzinie siódmej zrana, pociągnął za dzwonek. Drzwi się otwarły, wszedł na dziedziniec.

Odźwierny pośpieszywszy naprzeciw niego. śledził nieufnym wzrokiem tego nieznajomego, którego postać podejrzaną mu się wydała.

— Co pan chcesz... do kogo idziesz? — ostro zagadnął.

Paryżanin przybrał o ile mógł najsłodszą fizjonomję.

— Pan Paweł Harmant tu mieszka? — zapytał.

— Tak... tu.

— Mogę z nim się widzieć?

— Co... o siódmej zrana? — zawołał odźwierny.

— Wiem, iż to jest cokolwiek zawcześnie ze względów na światowe zwyczaje. chodzi tu jednak o pilną sprawę... sprawę nader ważną, panie kochany... Zresztą, znany jestem dobrze panu Harmant, rad będzie mnie widzieć...

d. c. n.

Epidemja raka ziemniaczanego w kieleckiem

W kilku województwach b. Kongresówki, a w szczególności na terenie Kieleczyzny wystąpił przy ostatnich zbiorach t. zw. rak ziemiaczany, niszczący zasiewy kartofli.

Ministerjum rolnictwa podjęło walkę z tą epidemją; w tym celu na zagrożonych terenach siane będą w nowym sezonie specjalne gatunki ziemniaków rako - odpornych.

—"o"—

Motyle na ulicy w Czeladzi

Na skutek panujących ostatnio słonecznych i ciepłych dni zauważono już w niektórych ogrodach w Czeladzi lekkie rozkwitanie kwiatów wiosennych oraz krzewów.

W ogrodzie magistrackim rozkwitły przedwcześnie bratki, które ogrodnik zmuszony jest przerywać, ażeby nie dopuścić do osłabienia roślin. Różne domysły powstały na skutek pojawienia się motyla białego, którego natychmiast schwytano. Powszechnie wróży się brzydką wiosnę. Pobudzone do życia rośliny, czeka niechybna zagłada przy wystąpieniu mrozów. Pogoda obecna niewątpliwie ujemnie odbije się na drzewach, zwłaszcza owocowych, których soki poczynają krążyć.

—o—

Pomysłowi oszuści już żerują na amnestji

W związku z wykonaniem amnestji i zbiórką patronatów więziennych na rzecz pomocy wypuszczonych z więzień pojawili się oszukańczy kwestarze, którzy obchodzą mieszkania i podając się za wysłanników patronatu wyłudzają datki na amenestjonowanych.

Ponieważ patronaty więzienne nie przeprowadzają domowej kwesty, wydano ostrzeżenia przed oszustami żerującemi na amnestji.

—o—

W przedziałach dla kobiet można sadzać mężczyzn

Ministerjum komunikacji ograniczyło obowiązek kolei do wyznaczania przedziałów dla kobiet. Ustalono, że kolej nie ma obowiązku wyznaczenia przedziału dla kobiet, jeżeli pociąg składa się mniej niż z 4 wagonów. Także w wagonach komunikacji bezpośredniej przedziały dla kobiet nie będą wyznaczane. W razie przepełnienia pociągu i nieobsadzenia w pełni przedziałów dla kobiet, konduktorzy mają prawo przydzielać mężczyznom miejsca w tych przedziałach.

Nowe przepisy kolejowe obniżyły kary porządkowe, nakładane przez kontrolerów w pociągach. Kara za niedostosowanie się do zakazu palenia w przedziałach dla niepalących i dla kobiet obniżona została z 5 zł. do 1 zł. Również dopłatę za bagaż, przewozowy w przedziałach w ilościach niedozwolonych obniżono z 5 zł. na 1 zł.

Posiadaczom biletu peronowego dozwolono na wejście do wagonu celem umieszczenia w przedziale osób chorych lub potrzebujących opieki. Po umieszczeniu tych osób posiadacz biletu peronowego powinien natychmiast opuścić wagon.

—o—

Miasto bez kominów

Miasto Mason City, w stanie Oregon, St. Ziedn., jest jedynem miastem, nie posiadającem zupełnie kominów. Miasto to, liczące około 8.000 meszkańców, powstało niedawno w związku z budową olbrzymiej elektrowni w Gr. Coulee. Wszystkie domy w Mason City są ogrzewane elektrycznie, niema w nich ani jednej kuchni gazowej, ani tembardziej węglowej. Energja elektryczna ogrzewa i oświetla całe miasto. Miasto zostało specjalnie budowane dla badań doświadczalnych nad rentownością oraz regulacją obciążenia elektrowni. Dzięki dogodnym warunkom instalacyjnym oraz prowadzonej na szeroką skalę propagandzie, wszystkie okoliczne osiedla i fermy są niemal całkowicie zeelktryfikowane.

Po ucieczce Lindbergha z Ameryki

Fakt, że Lindbergh, ukochany przez wszystkich „Lindy" człowiek otoczony taką dumą narodu i takiem współczuciem spowodu przeżytych nieszczęść, nie mógł we własnym kraju liczyć na dość pewną opiekę przed bandytami, nie przestaje być tematem rozmów w Ameryce.

Niema chyba kraju, gdzie otaczano by dzieci taką czcią i tak bardzo o nie dbano jak Ameryka.

PIĘCIORACZKI KANADYJSKIE

Najlepszym dowodem jest słynna już dziś historja pięcioraczków kanadyjskich, zrodzonych przez wieśniaczkę nazwiskiem Dionne.

Te pięć małych istot, które dziś liczą po półtora roku, stały się z chwilą ich przyjścia na świat jakgdyby wspólnemi dziećmi wszystkich amerykanów.

Ofiarność publiczna sprawiła, że mając ubogich rodziców same są bogatemi dziećmi, że posiadają własny dom, własne kapitały, nie mówiąc już o wyprawach i stosach zabawek.

W amerykańskich kinach pokazują każdy moment ich życia, w amerykańskich gazetach drukują wywiady z ich rodzicami i sążniste opisy ich trybu życia, a lekarz dr. Dafoe, który uratował tym słabiutkim po urodzeniu malcom życie otaczany jest najwyższą czcią.

Pięcioraczki kanadyjskie do których urządza się nieustannie wycieczki turystyczne, są jakgdyby adoptowanemi dziećmi całego narodu.

Adoptowanie sierotek i dzieci opuszczonych weszło ostatnio ogromnie w zwyczaj amerykański.

Bezdzietne a zamożne małżeństwa traktują ten nowy zwyczaj poprostu jako obowiązującą modę, a wzorowo urządzone w New Jorku przytułki dla dzieci opuszczonych nie mogą poprostu nadążyć z zamówieniami na dzieci.

ZACZĘŁO SIĘ W HOLLYWOOD

Rzecz dziwna, że owa niezwykła moda zaczęła się w Hollywood, mieście, które dotychczas mało poświęcało uwagi dzieciom, chyba że były to dzieci cudowne i nadające się do występów ekranowych.

Tymczasem pewnego dnia w domu popularnego Wallacea Beery, poczciwego olbrzyma, rozległy się głosiki dziecięce. Beery i jego żona adoptowali parkę dzieci-znajdów. Starsza czteroletnia dziewczynka, prześliczna Carol Ann stała się bożyszczem, wokół którego obraca się cały dom.

Po Beerym adoptowali dzieci: Gloria Swanson (mimo że ma dwoje własnych), Harold Lloyd (również ojciec dwu synów), wziął do domu malutką Peggy. Konstancja Bennet spaceruje z przybranym synkiem.

2 TYSIĄCE MAŁYCH WYBRAŃCÓW

Po „gwiazdach" zaczęli tłumnie adoptować dzieci miljonerzy, przemysłowcy i kupcy, ci, o których w Ameryce mówi się, że należą do „wybranych 10 tysięcy". Niejednokrotnie zdarzało się, że małżeństwo, które jednego dnia leżało w łachmanach w bramie jakiegoś domu, nazajutrz już spoczywało w puchach i koronkach w zbytkownym pałacu na Piątej Avenue...

W ciągu ostatniego roku w samym New Jorku przytułki oddały rodzinom na własność 2 tysiące sierot i podrzutków.

SPRZECZNOŚCI W SERCACH AMERYKANÓW

Te zdumiewające fakty wskazują jak wiele jest sprzeczności w sercach amerykanów.

Ci napozór zajęci tylko interesami, zapędzeni zimni ludzie, mają widocznie w sobie skarby drzemiącego sentymentu, który muszą jakoś wyładować.

Wyładowują go więc teraz adoptując cudze dzieci, skoro w tempie nieustającego pędu ich życia nie zdążyli pomyśleć o własnych.

A LINDBERGH MUSIAŁ UCIEKAĆ

W świetle tych nastrojów amerykańskich, przepojonych wielką miłością do dzieci, w świetle kultu dziecka tem potworniejsze i bardziej zdumiewające wydają się fakty „kidnappingu", tem straszniejszy jest fakt zmuszenie do ucieczki Lindbergha.



Z Monachjum do Garmisch - Partenkirchen układana jest autostrada.

Obniżenie składek emerytalnych
dla pracowników umysłowych i robotników

Na radzie ministrów zapadła ważna uchwała obniżenia składek emerytalnych pracowników umysłowych i fizycznych.

Składki te będą obniżone dla pracowników umysłowych do 6,5 proc., dla robotników w górnictwie i hutnictwie do 4,8; dla innych kategoryj robotników do 4,2 proc.

Jednocześnie minister opieki społecznej otrzyma upoważnienie do obniżenia składek ubezpieczeniowych od wypadków i chorób zawodowych.

Jak Marszałek Piłsudski
jadł na surowo żywego karpia

W książce A. Janty Połczyńskiego p. t. „Made in Papan" znalazł się także wywiad autora z ministrem spraw zagranicznych Japonji, Hirota.

Min. Hirota opowiedział takie wspomnienie ze swych stosunków z Marszałkiem Piłsudskim:

— Pamiętam zabawny epizod Chcieliśmy gości polskich uraczyć japońskim obiadem. Zaprosiłem ich do mego hotelu w Kanda, w studenckiej dzielnicy. Był Piłsudski, Filipowicz i Douglas. Jedną ze specjalności japońskiego stołu jest karp na surowo i żywy, z którego plasterki, umoczone w sosie sioju, stanowią wielki przysmak dla naszego podniebienia.

Taki karp znalazł się między innemi daniami wspomnianego obiadu dla polaków. Piłsudski wziął plasterek, umoczył go w sosie, włożył do ust i już miał połknąć, kiedy zobaczył, że karp na talerzu rusza okiem. Na ten widok smakowity kąsek stanął mu w gardle. Byłby go się chętnie pozbył z pewnością, ale natychmiast opanował się i tylko mrugnął na Douglasa, żeby mu dać coś do picia. I dopiero z pomocą tęgiego hausta whisky przełknął fatalny kawałek ruszającej się na stole ryby.

Co gubią Francuzi?

Specjalne biuro dla spraw zgubionych przedmiotów paryskiej prefektury policji ogłosiło już zestawienie zgubionych przedmiotów w Paryżu, w r. 1935.

Okazuje, się, że zgubiono względnie zapomniano 16.000 parasolek oraz 22.139 par rękawiczek. W zgubionych portmonetkach znachodziło się 125 000 franków, lecz to tylko w tych, które nie odebrano, ponieważ zawierały zbyt małą ilość gotówki, tak że właścicielom, nawet nie opłacało się poszukiwać swojej zguby w biurze. Poza przedmiotami codziennego użytku, zgubiono w Metro — nogę drewnianą inwalidy, dwie czaszki, 6 guzików od białych płaszczy policjantów, regulujących ruch uliczny. Lecz nie tylko martwe przedmioty można było w biurze odebrać. W r. 1935 mieszkańcami Biura był kot, kilka kanarków, jedna papuga, a nawet dwie jaszczórki.

—o—

To się nazywa wierna miłość

W San Francisco Herman Hermansen, liczący lat 79, stanął na ślubnym kobiercu z kobietą, w której się kochał od lat 50. Był człowiekiem wstydliwym i trwożliwym.

Przed 50 laty ujrzał po raz pierwszy Fryderykę Friedmann. Przed 45 laty usiłował się jej oświadczyć, a kiedy ta zastrzegła sobie czas do namysłu, oświadczył, iż będzie czekał.

Fryderyka zapomniała o wstydliwym wielbicielu i wyszła zamąż za innego mężczyznę, który zmarł przed dwoma laty.

Dowiedziawszy się, iż jego kochana owdowiała, Herman Hermansen oświadczył się o jej rękę i tym razem nie dostał kosza.

ZE SPORTU

Sędziowie kieleckiego O. K. S. przeciw zniesieniu autonomji

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie kieleckiego OKS przy udziale 41 sędziów z Częstochowy, Kielc i Zagłębia.

Zebranie zagaił prezes kieleckiego OKS p. Scherer, który poprosił na asesorów kpt. Spaltensteina, Słomczyńskiego ze Sosnowca, Trzaskę z Kielc. Protokułował p Piotrowski.

Z odczytanego sprawozdania wynikało, że praca zarządu była owocna i w 109 rr. zrealizowała przeprowadzenie stabilizacji we wszystkich podkolegjach, a zwłaszcza w Zagłębiu.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum z podziękowaniem zebrani dokonali wyboru prezesa, którym został kpt. Spaltensein, b członek zarządu lwowskiego OKS. Do zarządu wybrano pp. N. Scherera, inż. Weinsocka, Kędzirę i Piotrowskiego, na zastępców Hermana i Rozenzweiga. Do komisji rewizyjnej Kosińskiego, Horowicza i J. Scherera. Delegatami na walne zebranie OKS wybrano N. Scherera, Trzaskę i Słomczyńskiego.

Ponadto zebrani uchwalli ufudować puhar dla rozgrywek pomiędzy podkolegjami.

Nadano godność sędziego zasłużonego p. Słomczyńskiemu ze Sosnowca oraz uchwalono ostry sprzeciw w sprawie zamierzonego zniesienia autonomji sędziowskiej

W dniu 26 bm. w domu społecznym w Sosnowcu odbędzie się walne roczne zebranie członków podkolegjum sosnowieckiego.

SŁUSZNA AKCJA ZWIĄZKU KOLARSKIEGO.

Delegacja zarządu polskiego związku towarzystw kolarskich w składzie pplk. Gebla i wiceprezesa Stefana Radwańskiego była przyjęta przez wiceministra komunikacji Piaseckiego, któremu złożyła memorjał żądający zmniejszenia opłat kolarskich i ujednostajnienia procedury rejestracji rowerów w całej Polsce.

Równocześnie delegacja wysunęła szereg innych postulatów, mających duże znaczenie dla rozwoju kolarstwa w Polsce

Minister przychylnie ustosunkował się do przedstawionych sobie postulatów i obiecał postarać się o jaknajszybsze uwzględnienie niektórych wniosków.

W każdym razie zarządzenie o ujednostajnieniu procedury rejestracji i opłat od rowerów w całej Polsce ukaże się prawdopodobne jeszcze przed 1 kwietnia rb.

* * *

Akcję tę należy poprzeć z całą stanowczością. W dziedzinie procedury rejestracyjnej i opłat panuje chaos zupełny, poszczególne miasta lub okręgi stosują opłaty według swego, niezawsze rozsądnego widzimisię. Pozatem dotychczasowa zagmatwana zbyt formalistyczna procedura znakomicie hamuje rozwój kolarstwa i wzrostu dobra rowerowego środka dla obrony kraju.

OTWARCIE OGÓLNOPOLSKICH ZAWODÓW KONNYCH W ZAKOPANEM.

W ub. niedzielę rozpoczęły się w Zakopanem ósme zrzędu ogólnopolskie zawody konne.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano konkurs otwarcia o nagrodę kupców i przemysłowców Zakopanego w wysokości 1000 zł. Startowało w nim 31 koni pod zawodnikami wojskowymi i cywilnymi, parcours obejmowało 13 przeszkód około 1.10 m. wysokości i około 3 m. szerokości.

Konkurs wygrał por. Rojcewicz (25 p. ul.) na koniu „Tulipan".

W zawodach bierze również dyr. Wilhelm Schon, prezes klubu jeździeckiego Zagłębia Dąbrowskiego.

PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ TRENINGOWY W POZNANIU.

W Poznaniu zorganizowany będzie w połowie lutego treningowy przedolimpijski obóz bokserski, który będzie miał na celu także przygotowanie zawodników do meczu Polska — Belgja 6 marca w Poznaniu.

Obóz potrwa 3 tygodnie, a trenerami będą Billy Smith i Sztamm.

Na obóz kapitan związkowy PZB p. Bielewicz przewiduje sprawadzenie 20 czołowych zawodników, przyczem 16 już wyznaczono a czterech dodanych będzie po zawodach 12 i 19 bm.

Wyznaczono dotychczas następujących pięściarzy: Rotholc, Krzemiński, Czortek, Bąkowski, Polus, Seweryniak (Warszawa), Sobkowiak, Kajnar Sipiński, Misiurewicz, Szymura, Piłat (Poznań), Lewandowski (Inowrocław), Choma (Gdańsk), Szkwarkowski (Lwów), Chmielewski (Łódź).

Kronika

× **Pomorze — Prusy Wschodnie 9:7.** W ub. niedzielę odbyło się w Toruniu pierwsze międzynarodowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Pomorza i Prus Wschodnich, zorganizowane przez WKS Gryf.

Mecz zakończył się zwycięstwem Pomorza w stosunku 9:7 pkt.

× **Bokserzy CKS. wyjeżdżają do Częstochowy.** Sekcja bokserska CKS. otrzymała zaproszenie na rozegranie koleżeńskiego spotkania bokserskiego z „Brygadą" w Częstochowie. Mecz rozegrany będzie w nadchodzącą niedzielę.



DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

STRÓŻ nocny potrzebny zaraz. Wymagana kaucja. Sosnowieckie Zakłady Ceramiczne Sosnowięc, ul. Swobodna 22, tel. 2-16.

PANIENKA z dobrego domu przyjmie posadę przy dziecku lub sklepie, początkowo za mieszkanie i utrzymanie. Sosnowiec Expres Zagłębia „Uczciwa".

OSOBA inteligentna w średnim wieku, szuka pracy w charakterze gospodyni u samotnego Pana. Zgłoszenia Expres Dąbrowa pod „Sympatyczna".

POTRZEBNA uczenica do Pracowni Sukien „Julja" 3 Maja 9.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Eltes" Będzin, ul. Sielecka 19 tel. 5-95. Telefon zarządu 2-35 ul. Górnicza 5.

LOKALE

DO wynajęcia 4 mieszkania 1-o pokojowe z kuchnią i wygodami w domach miejskich przy ul. Długiej Nr. 10. Bliższe szczegóły Zarząd Miejski w Sosnowcu — Ratusz pokój Nr. 29.

2 POKOJE kuchnia z wygodami II piętro od 1 lutego do wynajęcia. Wiadomość: ul. Zakręt 7.

POKÓJ umeblowany wynajmę solidnemu panu. Mościckiego 19/11 parter od 12–17 godziny.

ZGUBIONE DOKUMENTY

STRUZIK JAN Grabocin gm. Olkusko - Siewierska zgubił dowód osobisty wydany w Olkuszu i książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

ZAGINEŁY dwa weksle, 100 złotych płatny 17/I 36 r. i 50 złotych płatny 31/I 36 r. wystawca Aron Wiślicki. Powyższe weksle unieważnia się.

SKRADZIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Katowice, książeczkę związkową i świadectwo wydane przez cech rzeźników i masarzy w Katowicach na imię Fürst Jakób, który się unieważnia.

RÓŻNE

13 B. M. uczenice gimnazjum Haliny Malczewskiej w Zawierciu, jadąc ze szkoły pociągiem, wychodzącym z Zawiercia o godz. 13.24 w południe, znalazły większą sumę pieniędzy w portmonetce. Po odbiór należy się zgłosić „Expres Zagłębia" Dąbrowa.

OSTRZEGAMY przed kupnem gruntu z 20-ej tabeli Pogoń, po Tomaszu Głowackim do sprawy. Sukcesorowie Głowaccy Nr. dz. Bd. 5117/35. **KOMITET** Rozbudowy miasta Sosnowca podaje do wiadomości, że podania o udzielenie pożyczek na budowę nowych domów i remonty starych, należy składać w Zarządzie Miejskim do dnia 22 lutego r. b. Bliższych wyjaśnień udziela Wydział Budownictwa (Ratusz II p. pokój Nr. 41). Prezydent Miasta (J. Kaczkowski). Sosnowiec, dnia 13. I. 1936 r.

HUMOR

ZANADTO ODDANY

— Czy jest pan dyrektor?

— Dla pięknych pań zawsze.

— Proszę, wobec tego zakomunikować, że przyszła jego żona.

DOŚWIADCZONA.

Pani przyjmuje służącą i pyta: — Czy dobrze umiesz gotować?

— Rozumie się. Niech mi pani zaufa, w ciągu 2 lat byłam w 20 miejscach, mam więc dobre doświadczenie.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.